

SŁOWO BOŻE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH
(Ewangelia zajęta u św. Mateusza w rozdziale VIII).



W on czas: Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego; a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, ginimy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakż jest Ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

„I stało się ucieszenie wielkie!”
Po falach morza galilejskiego sunie łódź z rybakami. Godzina to nie bardzo odpowiednia, bo dzień długi i wieczór zapadnie i noc może ich zaskoczyć na pełnym morzu. Powietrze takie duszne i parne zdaje się wskazywać na bliską nawalnicę. Ale rybacy weale nie frasobliwi wiosłują odważnie, pełni ufności w jakąś niewidzialną moc. Im więcej jednak przybliżają się na głębie morza, tem więcej wiatr się wzmaga i wzmarsza powierzchnie fal. Niebawem burza rozpełtała się na dobre. Wznoszą się potężne balwany wysokie jak góry, wiatr świszczy przeraźliwie. Wśród tej burzy płynie łódź rybacka, podrzucają ją przez balwany jak drobna słaba łupinka, raz wyniesiona na szczyt górzystej fali to znowu zrzucona w nizinne przepaści. Wszystko skrzypi i pęka, ta słaba łódź nie oprze się gwałtownym atakom rozpełtanej burzy. Rybacy już wyczerpali wszystkie siły, aby łódź utrzymać nad powierzchnią wody. Ale niebezpieczeństwo rośnie; jeszcze jedno takie silniejsze uderzenie fali, a łódź się rozbije i wszystko pójdzie na dno morskie. Jeden z rybaków wchodzi do kabiny i woła przerażony: „Panie zachowaj nas, ginimy!” Tedy z kabiny wychodzi postać Mistrza, po twardej śnie przeciera oczy, spogląda na wzburzone morze, potem spogląda na Apostołów jakoby ich karcił. Następnie wszechmocnym słowem rozkazuje wiatrom i morzu i staje się ucieszenie wielkie. W jednej

chwili uspokaja się powierzchnia morza, wiatry ustają i łódź sunie po cichem morzu zdążając do wybrzeża.
Jakż jest ten, że mu i wiatry

Ze świata katolickiego

„Biała Księga” dla Niemców.
W Austrii rząd hitlerowski skonfisował na rzecz Rzeszy 100 klasztorów katolickich. Dzieje Jarmania, konkordatu przez Niemcy ogłosili Watykan w tak zwanej „Białej Księdze”. Dekrety przeciwno katolicyzmowi wypracowane już przez rząd Rzeszy przekreślają konkordat zwarty w 1933 ze Stolicą Apostolską. Wprowadzają one między innymi kontrolę korespondencji między Watykanem a biskupami niemieckimi; dalej jako zabronioną propagandę religijną uważają procesje i pielgrzymki, przewidują zreorganizowanie klasztorów przez państwo, upoważniają do konfiskaty dóbr klasztornych, zakazują płacenia podatków kościelnych i nawet składek na kościoły, a także nie pozwalają udzielać chrztu żydom.

Porozumienie między Kwirynalem a Watykanem.

Jak donosi rzymski korespondent rotterdamskiego „Maasbode”, zostanie zawarta w najbliższych dniach między Stolicą Apostolską, a rządem włoskim specjalna umowa, regulująca sprawę małżeństw, zawieranych między Aryjczykami, a osobami pochodzenia nieryjjskiego, a to w celu uniknięcia naruszenia postanowień konkordatu.

try i morze są posłuszne?
Wiatry i burze są objawem siły i potęgi Bożej. Od wiatrów i burz tysiąc razy silniejszy jest Pan. Tak i przez to życie nasze przewali się nieraz burza gwałtownych przesładowań, burza doświadczeń, burza cierpień. Trzeba się ratować, z naszej strony dokładać wszystkich wysiłków, aby się burzy obronić; ale ostatecznie zawsze ufać w silniejszą moc Bożą, do Pana naszego na wysokim niebie wołać ufnie i pokornie: Panie, ratuj nas, ginimy. A obudzi się Pan i ze swą pomocą pospieszy. I stanie się znowu ucieszenie wielkie! Ks. T. K.

Szybkie załatwienie tej doniosłej kwestii przypisują w kołach rzymskich osobistej interwencji króla Wiktora Emanuela.

Dalszych 200 rodzin powróciło na katolicyzm.

W wyniku akcji rewindykacji dusz polskich, prowadzonej na Wołyniu, powróciło ostatnio na łono Kościoła katolickiego około 200 rodzin zamieszkałych w Radomyślu pow. łucki, przedewszystkiem członków Związku Szlachty Zagrodowej.

Pierwszy po 400 latach Biskup Danii.

Ojciec święty Pius XI mianował opata Suhra biskupem Danii. Będzie to pierwszy biskup katolicki w Danii od wprowadzenia reformacji w XVI wieku.

Kongres Chrystusa Króla w 1939 roku.

Najbliższy międzynarodowy kongres Chrystusa Króla odbędzie się w sierpniu 1939 r. w Lublinie, stolicy Słowenii. Głównym tematem Kongresu będzie: „Chrześcijańskie odrodzenie naszych czasów”.

Krzyż na wysokości 3.800 metrów w Abisynii.

Delegat apostołski w Abisynii mgr. Castallani, dokonał uroczystego poświęcenia krzyża o wysokości 13 metrów, wzniesionego na szczyte góry Termaber (3.800 m. nad poziomem morza) w samym

sereu Abisynii pomiędzy Addis Abeba a Dessie. W ceremonii poświęcenia krzyża wziął udział wicekról Etiopii.

Oflarność katolików belgijskich.

Przed rokiem powstał w Belgii katolicki komitet niesienia pomocy dzieciom hiszpańskim, bezbronnym ofiarom wojny domowej. Społeczeństwo belgijskie okazuje dużo serca tym nieszczęśliwym istotom. W dużych ilościach wysyła dla dzieci do Hiszpanii narodowej żywność i ubranie. 1.260 dzieci, po większej części tych, którym rodzice zginęli w czasie okrutnej tragedii hiszpańskiej, zostało sprowadzonych do Belgii. Rodziny katolickie bezinteresownie przysparzają je do siebie i zastąpiły im własne ognisko domowe, zburzone pożogą wojenną.

Protestanci w Irlandii znów przesładowują katolików.

Z Belfastu coraz to nadechodzą nowe wieści o przesładowaniach ludności katolickiej przez miejscowych protestantów. I tak np. w tych dniach podczas wybuchu rzuczonej przez protestantów w pewnym klubie katolickim bomby zostało ciężko rannych dwóch członków katolickiej organizacji młodzieżowej, podczas gdy trzeciego odłamki ranily lekko. W chwili gdy bomba wybuchła w klubu

nie znajdowało się 50 członków. Godnym uwagi jest fakt, że — jak w wielu innych temu podobnych wypadkach — policja nigdy nie aresztowała w związku z tym zajęciem.

Na miesiąc męczeństwa katolików stanie kościół.

W miejscowości Glastonbury, gdzie w XVI wieku lała się ofiarną krew katolików, w tym samym miejscu, w którym został powieszony i torturowany ostatni przeor pobliskiego klasztoru o Richard Wbiting, ofiara króla Henryka VIII (1539), stanie teraz kościół ku uczczeniu pamięci męczenników za wiarę. Fundusze na budowę tej świątyni będą zebrane ze składek i ofiar katolików Wielkiej Brytanii.

Przez trzy lata Sowjety wymordowały ponad milion ludzi.

„Giornale d'Italia” ogłasza zestawienie osób, które w ciągu ostatnich trzech lat zostały zamordowane w Sowietach. Ogólna liczba tych osób wynosi 1,126,068. Wśród nich znajduje się: 28-miu biskupów, 1,215 duchownych, 6,573 profesorów, 8,800 lekarzy, 54,850 oficerów, 260,000 żołnierzy, 105,000 urzędników policji, 48,000 strażników lasowych, 12,850 urzędników, 355,009 osób należących do tak zwanej inteligencji i 192,000 robotników i 81,500 chłopów.

MAŁE SEMINARIUM
Księża Misjonarzy w Kurytybie

Księża Misjonarze, dla usprawnienia duszpasterstwa, otwierają w Kurytybie z nadchodzącym rokiem szkolnym MAŁE SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO, do którego przyjmuje się z dobrych rodzin katolickich chłopców, którzy pragną w Zgromadzeniu Księża Misjonarzy poświęcić się stanowi kapłańskiemu.
Zgłoszenia o przyjęciu nadsyłać dla chłopców zdolnych, w wieku od 11 do 14 lat, po skończonej szkole powszechnej (curso primario) oraz dla starszych z kursu gimnazjalnego, ukończonego w państwowym zakładzie naukowym.
Blizszych informacji udziela Dyrektor Małego Seminarium tak ustnie jak i listownie. Listy kierować pod adresem: Seminario Menor de São Vicente a Paulo, Curitiba, Av. Dr Jaime Reis, 583, caixa postal 155, Paraná.

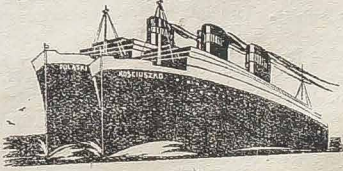
dzia, stojących razem, spoglądających groźnie.
Prowadzący oddział starszy żołnierz zagadnął go coś po niemiecku. Szkop nie odpowiedział. Nie rozumiał, o co mu chodzić może.
Niemiec zaklął siarczyście, po swojemu.
Szkop to zrozumiał. Domyślił się instynktownie. Wyczuł, że Niemiec zaklął. Ulżył więc sobie stary, i splunął siarczyście w stronę pludry.
Niemiec podjechał blisko z koniem. Otarł prawie brzuchem końskim o ramię olbrzyma. I — ręką zamierzyl...
Chciał uderzyć. Ale zrzucił tylko czapkę baranią Szkopowi na ziemię.
W starym Litwinie zagrała krew. Uderzyła mu w oczy. Nie widział już nic. Ściągnął Niemca na ziemię jednym chwytym potężnego ramienia. Wyrwał Krzyżaka o ziemię, aż jęknął.
Inni pospieszyli z pomocą. Ale w tej samej chwili Bartek, który miał także dosyć naigraszenia się krzyżackiego grzmotną Niemca pierwszego z brzegu, łapą potężną zdurł hełm metalowy, zrywając rzemienie. Konie stanęły dęba. Jeden z jeźdźców upadł i białym nadół, drugi, trzymając się w strzemiączkach, wydobyl ciężki granat wiszący u pasa, i — rzucił. Rozległ się huk i nastąpił wybuch.
Bartek oberwał ciężko, ale mimo to nie zaprzestał walki. Wpadł w większą jeszcze wściekłość, zabiegł Krzyżakom drogę od tyłu i trzech pludrów już leżało na ziemi. Szkop tymczasem trzasnął innego Niemca w hełm, aż jęknął. Hełm rozplaszczyl się, wgnął w czaszkę, a martwe ciało bezwładnie osunęło się na ziemię.
Trzech Krzyżaków dopadło Szko-pa. Jeden skoczył mu na kark wprost z konia. Ale mimo, że chłopisko było olbrzymie, wyleciało, jak z procy. Śmięgnął Niemiec w powietrze łuk długi i

człapał cielskiem do stawu. To samo stało się z dwoma innymi.
Znowu huknął granat. Szkop poczuł, że krew zalewa mu oczy. Że nie widzi. W rękę miał jeszcze jednego Niemca. Zdzielił go pięścią między oczy. Przypadkiem, tak na ślepo. W głowie mu हुआ, zamroczyło go wreszcie. Ziemia, jakgdyby uciekała mu z pod nóg poczęła. I — upadł.
Z ostatnim Niemcem porał się Bartek. Niemiec siedział na koniu, chciał uciekać po rozgromie oddziału. Bartek rozdarł koniowi wnętrzności, zwierzę upadło, a Niemiec w ostatnim wysiłku zrywając się, wypadł z nagana. Mierzył prosto w łeb. Bartek, cały o-ciekający krwią, z płatami żywego mięsa, zwisającymi z boków i na grzbiecie, trzasnął ostatniego Niemca lekko. I — uleciała dusza krzyżacka w ciemne zaświaty.
Bartek w tej samej chwili runął ciężkiem cielskiem o ziemię.
We dworze nie wiadano o walce, stoczonej przez Szkopa i jego Bartka z oddziałem niemieckim. Ośmiu Niemców leżało na ziemi, trzech innych znalazło śmierć w stawie, z którego wynurzały się ich cielska. Trzy konie padły, cztery wily się w bólach przedśmiertnych, wierzgając nogami. Inne poniosły z przerażenia, popędziły, jak oszalałe.
Szkop po pewnym czasie oprzytomniał. Oczu jednak otworzyć nie mógł. Nie miał już ich weale. Czwał w ozodolach ból piekący. Krew zalewała mu całą twarz. Uniósł się, jak mógł, nico i krzyknął słabym głosem na Bartka:
— Bartek... sam tu...
Ale Bartek nie odpowiedział. Leżał za-dnem na łbie niemieckim. Nieruchomy był, podziurawiony, jak reszoto, z płatami zwisającej skóry.
Nie żył.

za ziemię zapłaty. Chce, żebyście jej za ziemię odsłużyli. Praca, to jak pieniądze. Nie ciężka to służba. Chodzi tylko o to, żebyście każdego drania, który przyjdzie w nasze strony i będzie namawiał do rewolucji, gnali won! Ot co! Lekka służba. Każdą swolocz po szyi. Pani gotowa jest spaść z wami taką umowę... I przy świadkach...
Chłopi uważnie słuchali wywodów Szkopa. Sprawa zainteresowała ich niezwykle.
— A po ile ziemi my by dostali po umowie za zapłatę?
— Ile każdemu będzie potrzeba. Nie może być dzisiaj tak, żeby ten, co ma dużo, dostał dużo, a ten, co ma mało, dostał mało. Wszyscy dostaną tyle, ile potrzeba. Sprawiedliwie trzeba odzielić. Dwieście dziesięcin pani przynaczyła na oddzielenie wsi ziemną...
— Dwieście? To mało.
— Później będzie więcej. Narazie, jeżeli dobrze będziecie się sprawowali, będziecie dwieście. Później będzie drugie dwieście. Przecież będą rosły dzieci wasze. One także potrzebują ziemi kiedyś—skąd wziąć? Jeżeli już ziemi nie będzie? Trzeba o dzieciach pamiętać. Nie od razu wszystko...
Chłopi coraz więcej byli przekonani.
— No, to jak z tą służbą? — zapytał jeden, któremu pilno było zawrzeć już umowę.
— A ot, zaczniecie niedługo. Tutaj w stodole leżą czerwonogwardziści, którzy wczoraj zapili się tak na śmierć. Kiedy wytrzeźwieją należy ich porządnie przetrzepać, żeby rozum uabrali. I żeby im nie przyszła ochota na drugi raz zachodzenia do spokojnej wsi, między spokojny naród.
— A my za to dostaniemy ziemię?
— A dostaniecie.
— Te dwieście dziesięcin?

— Te dwieście. I jeszcze na do-datek dwieście za uczciwą pracę.
— A granatów to u nich niema?
— Zadnej broni oni nie mają. Ale oni są gorsi, aniżeli z bronią. Bo gotowi, jak ich stąd wypędzimy, ściągnąć nam na karki dziesięć takich band. I co z tego będzie? Trzeba dać im taką naukę, żeby raz na zawsze popamiętali. I innym zakazali tutaj się pojawiać. Nasza wieś musi być przeciw rewolucji.
— Dobre, panie!
— Wszyscy się godzicie?
— Wsje?
— Nikt nie jest przeciw?
Milczenie było w pierwszej chwili odpowiedzią. Potem dopiero posypały się głosy.
— Wsje za umową!
— No, to jedźcie teraz z Panem Bogiem. A przychodźcie mi w południe tutaj wszyscy. Przejdźcie?
— Wsje przyjdź!
Chłopi jeden za drugim gęścio wyjechali z dworskiego podwórza. Szkop tylko uśmiechał się w duszy. Rad był z takiego zakończenia sprawy. Znowu poczul sympatię dla tego ludu, który budził w nim jeszcze wczorajem odrazę, i któremu dawał musiał porządna naukę, wyprowadzony z równowagi, w obronie zresztą życia i mienia niewinnych ludzi, prawej właścicielki tej ziemi i tych wszystkich, którzy wraz z nią na ziemi tej i pod jednym dachem żyli.
Szkop zjadł śniadanie. O Bartku pamiętał w wyjątkowy jakiś sposób, przyniósł mu bowiem całą garść cukru. Poczem oddał się zwykłemu zajęciom. W południe czekał już na chłopów w podwórzu. Schodzili się wszyscy.
Kiedy już zeszli się chłopci z całej wsi, Szkop zwrócił się do gromady:
— No co? Nie rozmyśliliście się?
— Nie. Chemy ziemi za zapłatę?

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINEA POLUDNIOWO-AMERYKANSKA
 Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywać się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:			
Odjazd:	Pułaski	Pułaski	Pułaski
z Gdyni	18-2-39	21-4-39	22-4-39
Kiel-Holtenau	27-2-39	1-5-39	
Dakar	8-3-39	10-5-39	
Rio de Janeiro	9-3-39	11-5-39	
Santos	12-3-39	14-5-39	
Montevideo	13-3-39	15-5-39	
Buenos Aires			

Odjazd do Europy:

Odjazd:	Pułaski	Pułaski
Buenos Aires	18-3-39	20-5-39
Santos	22-3-39	24-5-39
Rio de Janeiro	23-3-39	25-5-39
Victorii	24-3-39	26-5-39
Dakar	1-4-39	3-8-39
Boulogne	5-2-39	9-4-39
Kiel-Holtenau	7-2-39	11-4-39
Gdyni	8-2-39	14-4-39

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski ukontynuują Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.
Agencja Poloniza de Viagens
 Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencja Poloniza de Viagens
 Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — São Paulo.
 Firma BRAZPOL (Eminiano & Masorek) Kurytyba.
 Av. João Pessoa 71, 1-ez piętros. C. Postal. 111. T. 1761.
 Subraspol: — rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 — Porto Alegre.

Rodolpho Strobel

Praca Cel. Eneas 119, Tel. 197. — Kurytyba.
 Skład wapna, cegiel, cementu, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych, galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów, przyrządów do ustępów, taflil i t. p.

BIURO TECHNICZNE

J. FICIŃSKI

Int. cywilny

Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawiał swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej zadnych kłopotów z konstrukcją.

Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budową.
 Rua Mar. Floriano 50, Curitiba, Telefon 1885

Jeżeli Szan. Pan jedzie do Kurytyby, to proszę udać się do

Hotelu Riachuelo

przy Rua São Francisco nr. 111, Bóg Riachuelo, (w centrum miasta) Telefon 1812

HOTEL RIACHUELO

jest zaopatrzony z wielkim komfortem dla rodzin, oraz dla przynależnych osób samotnych. Kuchnia pierwszorzędna, czystość, obsługa uprzejma. Przyjmuje się pensjonariuszów stałych i przychodnych.

Właściciel LEONARD RAJNIAK

Bank

Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY + ca. 100 MILIONÓW
 FUNDUSZ REZERWOWY + ca. 139 MILIONÓW
 GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé.

CHILE: Santiago—Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla—Bogotá

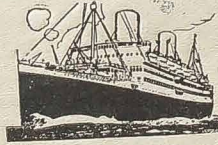
URUGUAY: Montevideo.

Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr. 316, Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
 Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
 Urzęduje od 9 — 11 i od 3 — 5.



Mala Real Ingleza

H. MONARCH 6-go lutego do Rio, Madryt, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:

H. Monarch 31 stycznia
 Alcantara 3 lutego
 A. Chieffain 14
 Amanzora 21

Z Santos do Europy:

M. Monarch 6 lutego
 Alcantara 13
 H. Monarch 20
 Almazora 4 marca

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessrabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaid« (chamadas) T wa Royal Mail Lines mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaid« Linii Gdynia — Ameryka.

Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

MILLEE, GODDARD & Cia., LTDA.

Rua Libero Badaró, 95, São Paulo
 lub ROYAL MAIL AGENCIES (BRASIL) LIMITED
 Agentes da Royal Mail Lines, Limitet
 RIO DE JANEIRO, SANTOS

Karty do gry od 3\$500 do 6\$500
 żarówki od 1\$800 do 30\$000,
 brylantyny od 600 reis, zyłetki od 600 reis, aparat do golania i zyłetka 8\$600, lusterka od 600 reis do 18\$000, nożyki od 1\$600 do 25\$000.

Florecki

CHABUTARIA LIBERTY
 Praca Tiradentes 305.

Apteka Humanitarna

Drogeria

Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37

Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

IMPERIAL-PILSEN jako też SZOPS w BECZUŁKACH z Browaru »Atlantyka« słyną w całej Brazylii i przewyższają wszystkie inne piwa. — Avenida Iguassú nr. 153 — Telefony: 791 lub 790

Niedźwiedź

— 152 —

B. Szepekowski

— I za umową?
 — I za umową.
 — No, to dobrze. W takim razie zaraz czeka was robota. Poczekać tutaj. Należy bolszewików przetrzepać, jak się należy. Pamiętajcie!
 — Pomnim, pana!
 — Jak będą mieli wyjść, wy ich po szel... po szel... Tylko nie załujcie rąk...
 — Dobre, panie!
 Szkop udał się do stodoły, otworzył ze skobla wrota i wszedł do środka. Za nim weszło czworo służby.
 Geroje bolszewicy byli już wytrzeźwieni jako tako. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, co zaszło. Dopiero, kiedy przystąpiono do rozwiązywania więzów opamiętali się. Poceglali kłęk, inni wygrażać. Szkop skomenderował ustawianie się nazwewnątrz stodoły. Zagroził naganem, który miał przy sobie. Bolszewicy posłusznie wyłazili jeden za drugim z legowiska.
 Szybko sprawili się chłopcy stajenni z rozwiązywaniem opryszków. Nie upłynęło i pół godziny, a wszyscy więźniowie stali w szeregu, oczekując, co dalej nastąpi.
 Nie wszyscy trzymali się na nogach całkiem dobrze. Niejeden zataczał się pijany, a głowa mu ciężka widocznie ku ziemi. Przytomni jednak byli wszyscy i zdawali sobie sprawę z tego, co zaszło. Niektórzy mieli spojrzenia dzikich bestyj, gotowych każdej chwili do skoku.
 Szkop rozkazał z wczesną przygotowaniem dla każdego porcję żywności. Przyniesione zostały w dużych koszach, każda porcja mieściła się w oddzielnym worku.
 — Każdy niechaj weźmie jedną porcję. Po kolei. Jazda naprzód — skomenderował znowu Szkop. — Zaczynać od pierwszego z lewej strony. Naprzód marsz!
 Szel ogonem drugim kotowód czer-

wonogwardyjców, którzy jeszcze wczoraj cieszyli się nadzieją oblowienia się przy rabunku, a tymczasem skończyło się na potrzasku, z którego wydobywali się z porcjami chleba i kawałka słoniny.
 — Pamiętajcie, psubraty czerwone, że w polskim byłście domu! Gościnność obowiązuje w polskim domu. Chociażście zasłużyli, żeby wam we łby walić, dajemy wam na drogę chleb i słoninę, żebyście nie zdechli w drodze, kiedy będziecie uciekać z tych miejsc...
 Kiedy wszyscy otrzymali swoje porcje w milczeniu, Szkop skomenderował twardo:
 — No... a teraz biegiem marsz!... Woni mi z oczu natychmiast... Woni z naszej wsi!
 Bolszewicy rzucili się do ucieczki, ale bieg nie bardzo im się adawał. Wziętno nogi ciężły oliwom. Był to wielki krociek jakiś pokraczny, którym zmierzali ku bramie podwórzowej.
 U bramy tymczasem czekał tłum wioskowy. Zły był i groźny. Już nie tylko dla umowy, przez którą miał otrzymać ziemię. Wściekłość ich miała na czerwonogwardyjców, że przez nich był tak haniebnie wieczorem oszukany. Zdażył się bowiem już tłum między sobą porozumieć i uzgodnić poglądy co do tych psubratów, że oni to głównie zawiniłi wczorajszej klęsce wioskowej, nikt inny. Spili się wódka, a ich wystawili na pobojnie. I jeszcze woni ich gnali z parku. Muszą więc za to... do pokutować. Muszą zapłacić kwią...
 Ledwie więc nadbiegły leniwie pierwsze szeregi, gdy w tem na karki im spadły kulaki trzeźwych chłopów. W tłumie słychać było wzajemne przekleństwa, złorzeczenia. Niemniej jednak bijatyka odbywała się prawidłowo, wedle przewidywań zgóry ułożonych. Bolszewicy otrzymali łanie

Niedźwiedź

— 153 —

B. Szepekowski

z rąk własnych wczorajszych sprzymierzeńców.
 Kto wie, na czymby się skończyło, gdyby nie nadbiegł w porę Szkop i nie rzucił twardo:
 — Stać! Dostyc tego! Puścić ich wolno.
 Chłopi posłusznie przerwali bijatykę. Bolszewicy zaś w tym czasie wyrwali naprzód, co sił w nogach, ciężących oliwom.
 Rewolucja była narazie sparaliżowana w sposób radykalny. Chory, uleczony kuracją prawdziwie końską niemniej przeto skuteczną.
 ROZDZIAŁ XVIII.
 Niedługo wszakże sądzony był spokój Szkopowi, ani mieszkańcom dworu.
 Już następnego dnia nadciągnęły nowe watahy bolszewików, które zmynały wprawdzie z niewiudomej przyczyny. Nie zatrzymowały się we wsi, nie wdawały się z chłopstwem w rozmowy. Spojrzen wrogich ze strony chłopstwa niebardzo się były może i ulęki, musiała być wszakże inna jakaś przyczyna, która ich gnęła naprzód, a tej trudno było na razie doświadczyć.
 Wyjaśnienie nastąpiło prędkiej, niż się spodziewano.
 Około południa pokazały się we wsi uniformy niewidziane dotychczas. Żelazne helmy na głowach, o kształcie głębokich misek. Ciężkie cielska, inne jakieś, niestawanskie twardze. Było ich niewiele. Załadowa kilkunastu. Byli na koniach. Ludzie wioskowi pochowali się przed nimi w swych chatkach. Szkop spojrział uważnie i zrozumiał.
 — Prusacy.
 Tak, to oni. Krzyżacy. Ci, którzy zaleli jego Polskę swoimi wojskami, którzy obrabowali ją doszczętnie. Krzyżacy, o których pisał Pan Sienkiewicz.

Ci sami. Tak samo spoglądają, jak zapewne spoglądali ongi tamci, urządzający wyprawy zbójcekie na ziemie polskie przed wiekami. Krzyżacy, którzy zbalmuili lud rosyjski, głupi i barbarzyński. Kazali ludowi temu palić, rabować, uciekać z frontu... A sami idą za nimi wślad, okupują ziemie polskie kraju. Niema dla nich zatrzymania. Niema tamy tej lawinie, która posuwa się naprzód, jak szarańcza... Zalewa cudze ziemie, niszczy, obce narody...
 Krzyżacy. Prawdziwi wrogowie jego ojczyzny polskiej.
 W Szkopie zagrała, zakipiła krew. Nigdy w życiu swem długiem krew mu tak nie kipiała. Czud, że płynę w nim jak wrzątek. Ze rozsadza mu żyły. Uderza mu do głowy. Prawie ciemno robi mu się w oczach.
 Nie widział on ich nigdy w swem życiu. A przecież teraz ich poznaje. Jakgdyby widział ich we snach krwawych, okrutnych. Nie znał ich przedtem, a zdaje mu się, że ich zna od wieków. Bo, od lat tysiąca. Od niepamiętnych czasów...
 Bartek stał już przy nim. Niewiadomo skąd się wziął. Widocznie był także wyczuwał niebezpieczeństwo krzyżackie. Stał na zadnich łapach i uszyna strzyż niespokojnie. Mruczał przytem groźnie. Jednakże miał ze swym panem miły.
 Szkop słyszał przedtem, że Niemcy podczas wojny unikali wszędzie boznych dróg, że trzymali się szero- kich traktów. Widocznie, przyszło mu na myśl, pewni się całkiem czują, jak u siebie w domu, sięgając więc nawet puszczy i sawowskiej, i bugien. Nie boją się oni dzisiaj nikogo. Droga przed nimi leży otwarta.
 Oddział krzyżacki nadjechał przed dwór. Stanęli. Byli zdziwieni nie tylko znalezione w pustkowi dworem, ale zdziwił ich widok olbrzyma i niedźwie-

Academia Superior de Comercio do Paraná

FISKALIZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY
podaje niniejszym zainteresowanym do wiadomości, że już rozpoczęły się lekcje do

EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

Egzaminy wstępne odbędą się w DRUGIEJ POŁOWIE LUTEGO

Wiek najniższy: 12 lat tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt.

Kursy na Buchalterów i Dyplomowanych Kontadorów.

NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W STANIE PARANÁ
Rua Comendador Araujo 276. Tel. 1153. Curitiba

Plissée

Karbowanie sukien wykonuje znakomicie według najrozmaitszych modeli modystki przy ulicy Travessa Marumbi 121.

Panie, które już dały sobie karbować suknie u powyższej modystki są bardzo zadowolone tak ze znakomicie wykonanej pracy, jak i z cen umiarkowanych.

DR JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Emiliano Perneira Nr. 670. CURITIBA

Underberg



em nenhuma casa deve faltar

Underberg é um precioso remedio casero contra a falta de appetite e as perturbações do estomago. Único no seu genero, não deve ser confundido com os productos que lhe imitam apenas o rotulo.

Um calice por dia - dá saude e alegria.

UWAGA!


Z powodu choroby, sprzedam za bezcen moją posiadłość, znajdującą się w **Rio dos Pardos, Santa Cruz - Porto União, Sta. Catarina** składającą się z 16 akierów pierworządnej ziemi, obsadzonej kukurydzą, ryżem, mandoką, fasolą, wraz z pięknym domem, stodołą, stajnią i t.p. Piękny sad, dużo uli z pszczołami są dopełnieniem tego pięknego kompleksu. Pastwisko jest o ogrodzone drutem kolczastym. Informacji udziela na miejscu właściciel **Emilio Sobótka** lub **Rua Barão Rio Branco, 186, w Kurutybie.**

O K A Z J A !

Są do sprzedania cztery loty ziemi przeszło dwa tysiące metrów kwadratowych, z pięknym dchem zabudowaniami, ogrodem owocowym, dobrą wodą, w miejscowości **Guayra, pod Kurutyba.** Posiadłość nadaje się dla tych, którzyby zechcieli prowadzić mleczarnię lub mleczospojknię, zdrowe i wygodne mieszkanie. Poza tem są do sprzedania dwa loty w miejscowości **Bacachery.**
Informacji udziela **Tiedemann, Rua Dr Muricy 261, lub w "Ludzie" od godz 1 - 5.**

Z I E M I A na sprzedaż

Jest do sprzedania 1.000 akierów bardzo dobrej ziemi pod uprawę z lasem i pastwiskiem, przy drodze automobilowej, położonej o 20 kilometrów od Lapy, stacji kolejowej. Dom murywany, stajnie, szopy, stodoły na miejscu.
Informacji udziela się w **Hotelu Johnsheer, pokój 51, Curitiba.**



DR. HOMMEL

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i zylaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacja Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurutyba: od godz. 10 do 12 i od 3 - 5 Rezydencja: rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem - Curitiba.

BALSAMO SIA HELLENA

Infalível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle w pleśniach, ból zębów, uszu, nerwalgie, koliki, świeże rany i t. d.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Bungalow i meble Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10-12 i od 3-7
Piac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, zylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 - Telefon 1036

Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
Especialidade em molésias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
Consultorio: Av. João Pessoa, 68, Alto da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua Visc. de Nacar, 860 Telephone 8-8-8 - Curitiba.

JEST DO WYNAJĘCIA

wielki obszerny dom narożny, nadający się na założenie sklepu, lub na jaki bądź inny interes, przy Rua Comendador Araujo, nr. 202-208, róg Rua Visconde Rio Branco.
Informacji udziela właściciel na Batelu, numer 1597. Telefon 750. Curitiba.

APTEKA TELL DROGERIA

Sigel Etzel & Cia
Lekarstwa i preparaty krajowe zagraniczne.
Vermelida Tell wróg robaków i glist.
Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrania sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Świeca woskowa kilo \$3800, Bombas p. chimarrão od \$1800 do 15000, ciałas p. chimarrão od 1800 do 18000, kamienie do brzytwy 38000-78500, pugilares od 2500 do 35000, tabaki tureckie fajkowe i papierosowe, nożycki od 38000 do 150000.

Florecki CHARUTARIA LIBERTY
Praca Tiradentes 305

ARRIBA ESPANA!

Z pielgrzymką francuską do narodowej Hiszpanii

III
Po południu idziemy zwiedzić **Wystawy Zdobyczy Wojennych.**

Jest ich dużo; zazwyczaj stoiska zawierały kilka okazów każdego rodzaju broni ze statystyką ilości zdobyczy. Są tu karabiny, kartaczoznice, morderze, armatki okopowe, armaty polne, czołgi małe i duże, samoloty i t. p. Dzielone są grupami według pochodzenia: Najpierw »Rosja«, następnie, najobficiej, najbogaciej reprezentowana, jak wielkie tanki z ruchomymi wieżami zawierającymi działka i pociski, samoloty bombowe, tak zwane »katuszki«. Następnie »Francia« poznajemy karabiny i armaty (75) w uzyciu w armii francuskiej. Potem »inne kraje«, w tym i Niemcy, a nawet i »Polonia«, która reprezentują dwie ciężkie mitraliezy, obok których widzą kartony biskupskie z nazwiskiem miejscowej fabrykacji: Warszawa (poprawnie po polsku wydrukowane). Przykre to na mnie zrobiło wrażenie. Cała masa zdobyczy czerwonych sztaendarów z najrozmaitszymi napisami, przeważnie po hiszpańsku, ale też i po baskijsku i francusku. A przedzieł oficjalnie »Republika« ma za swój sztaendard trójkolor, nie zaś czerwony sztaendard!

Ciekawy jest dla karykatur »czerwonych« artystów, przedstawiających życie »czerwonej« Hiszpanii, pod nazwą »czerwoni malowali« przez »czerwonych«. Są one żywe, trafne, mienne, ale wbrew zapewne intencji artystów wydają wrażenie niesmakująco połączonego z szyderstwem. Jedna przedstawia wyjazd na front: ciężarów samochodów pełen milicjantów w różnych pozach, jakby popłeli, wymachujących karabinami. Inna znów atakuje przedzie maszerującą zamazującą »czerwoni« i »czerwonę«, przy czym uderza w oczy zachwytowy wygląd milicjantek, rzekłobyś uliczne dziewczki. Parokrotnie pytałem się o rolę kobiet w wojnie domowej. Stale mi opowiadano, iż istotnie na początku w »czerwonej« armii, jako dowód zupełnie »emancypacji«, przyjmowano kobiety na front, ale skutkiem był fatalny dla karności wojskowej, a nawet stanu zdrowotnego żołnierzy, więc trzeba było wycofać z linii boju, gdzie ich obecność, jak stwierdzono, czyniła większe spustoszenia w »czerwonych« szeregach, niż kartaczoznice »nacjonalistów«. Podobno, »bohaterki« te dostają się do niewoli, plakaly.

Na zewnątrz wystawy stoją olbrzymie tanki sowieckie, istne potwory, po których skaczą dzieci. Widzą na nich tropie głowy i napisy: »Viva Rusia! Viva Stalin!« z groźnym ostrzeżeniem: »No pasaran« (nie przejdą!) i podpisem: F. A. I. (Federatio Anarchistica Iberica). Słowem komunizm z anarchią chwilowo pogodzeni. W nadziei zwycięstwa nad »faszyzmem«, u którego jednak są w niewoli, pomimo, iż nie miał przejść!

Wesoly kacik

Wieczorem mieliśmy podnieście nabożeństwo w kościele O. O. Kapucynów. Przelotnie przemówił do nas po francusku, życząc nam błogosławieństwa bożego na ziemi hiszpańskiej, nasiątką krwi męczenników za wiarę świętą. Po nabożeństwie przedstawił się O. Przelotnemu i pokazyując Krzyż Niepodległości powiedziałem »Polonia!« i zapewniłem go o sympatii całej Polski narodowej i katolickiej dla Hiszpanii walczącej z »czerwoną hordą«. Zakończyłem okrzykiem: Arriba Espana! odpowiedział wzruszony: Arriba Polonia!

Wielokrotnie mogłem stwierdzić, iż Polska jest znana i sympatią otoczona w Hiszpanii, co mi wielką przyjemność sprawiało.

(Ciąg d. nast.) Ks. Julian Unslicht

Mąż wyłowiony z fal morskich

Katastrofa lotnicza zakończyła się u ołtarza.

Ślub lotnika, jaki odbył się niedawno w Londynie, wywołał niezwykłe wręcz zainteresowanie publiczności, a młoda para była przedmiotem powszechnej ciekawości.

Jeszcze niedawno panna Molly Morrison nie zdawała sobie z pewnością sprawy, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu zdoła się zakochać i wylądować. Również zapewne nie spodziewała się tego, że jej przyszły mąż... spadnie z nieba.

Miss Morrison bawiła w angielskiej miejscowości nadbrzeżnej Moray Firth, i zamysłona spacerowała po brzegu. Nie zwróciła ona uwagi na tragedię, rozgrywającą się niemal nad nią. W powietrzu bowiem z niewiadomych przyczyn zapadł się samolot, pilotowany przez porucznika Duncana Valdona.

Z tradem zdołał go uratować.

Podczas gdy obserwator zginął w płomieniach w powietrzu, Waldon zdołał jeszcze w porę odciąć przytrzymujące go pasy i wyskoczyć przy pomocy spadochronu.

Miss Morrison była dobrą pływaczką. I przez chwilę obserwowała czy człowiek, który spadł z nieba, nie wypłył na powierzchnię. Nie widziała jednak nikogo na falach, zdecydowała się szybko. Zdejęła z siebie ciężki płaszcz i obuwie, walczyła do wody i popłynęła w kierunku tonącego.

Po pewnej chwili udało się jej wy-

Wieczorem mieliśmy podnieście nabożeństwo w kościele O. O. Kapucynów. Przelotnie przemówił do nas po francusku, życząc nam błogosławieństwa bożego na ziemi hiszpańskiej, nasiątką krwi męczenników za wiarę świętą. Po nabożeństwie przedstawił się O. Przelotnemu i pokazyując Krzyż Niepodległości powiedziałem »Polonia!« i zapewniłem go o sympatii całej Polski narodowej i katolickiej dla Hiszpanii walczącej z »czerwoną hordą«. Zakończyłem okrzykiem: Arriba Espana! odpowiedział wzruszony: Arriba Polonia!

Wielokrotnie mogłem stwierdzić, iż Polska jest znana i sympatią otoczona w Hiszpanii, co mi wielką przyjemność sprawiało.

(Ciąg d. nast.) Ks. Julian Unslicht

Co kto lubi...

Koń odgrywa w życiu pana Edwarda Szpulkę dominującą rolę niemal od zarania dni jego.

Już jako ciche kwikące niemowlę w różowej poduszce zawieszony został konną dorózką do chrztu.

W czas jakiś potem wstąpił do jednego z pułków kawalerii, by konno od służyć powinność wojskową. Jeszcze później przegrał 120 złotych stawiając całą posiadaną gotówkę na pewnego dwulatka, który zawiódł pokładane w nim nadzieje. I wreszcie w wieku dojrzalszym koń zaprowadził go przed kratki sądowe. Albowiem piękny zraz z kwiatkiem sprzedany przez pana Edwarda właścicielowi pewnej kawiarni okazał się autentyczną koniną.

Ostatecznie nikt nie miałby pana Edwarda o to żalu, gdyż konina po ugarniowaniu jej artystycznie pokrojonej cebulki i należycie przyprawionej daje podobno w wyniku befsztyczek równie smaczny i efektowny jak wolowina.

Przyczepiono się do p. Edwarda tylko o to, że nie zdradził szlachetnego pochodzenia mięsa, kawiarzowi i zainkasował należność w takiej sumie jak gdyby dostarczona pieczeń za życia była wołem.

Przed sądem ufny w szlachność swej sprawy pan Szpuka nie stracił ani na chwilę pewnością siebie i uzasadniał prawotę swego czynu w sposób następujący:

— Nie rozumie faktycznie o co się prosię szanownego Kodeksu rochoch? Rzeczywiście ponieważ ma się rozumieć sprzedałem końskiego zrazu temu panu, ale ja wcale nie wyznaczylm że to ma być wolowina.

Jeżeli natomiast o mnie się rozchodzi, to wole zrazik naleśoński, czyli tyż polewiczkie z garnturkiem z młodego ogierka. aniżeli ze starego twardego byka. Ale to już jest rzecz gustu.

Teraz co do ceny. Koń koniowi nie równy. Wiadomo, że znajdując się w handlu stare wyjeżdżone dorózkarskie sztuki po 60 groszy za kilo, ale dobrze utrzymany arabek z nieszcześliwego wypadku musi kosztować swoją złotówkę.

Zrazowa, którą miałem zaszczyt sprzedać temu panu pochodząca była z pierwszorzędnego karego walacha, którego chorzał przez 14 lat w karniarni.

Jako magistracki złośny funkcjo-

nariusz koń taki się nie napracował i mięso miał w prima gatunku.

Cena znakiem tego była uczciwa.

Podczas tego przemówienia piękna protokolantka zbladła wyraźnie. Kilka osób spośród publiczności spleśnie opuściło salę, a sąd szybko ferował wyrok uniewinniający, zaznaczając potem w krótkich motywach, że oszustwa pana Edwardowi nie udowodniono, gdyż nie usiłowal on awego rumaka stroić w wolowe piórka.

Wdzięczny zebrał

Pewien dobroczynny pan dawasy jałmużnę pewnemu biedakowi, powiada:

— Tutaj obok mieszka bogaty właściciel ziemski, który potrzebuje robotników rolnych.

— Bóg zapłać za ostrzeżenie! — odpowiedział zebrał.

Mądre dziecko.

— Dziś nasz pan nauczyciel zadał takie pytanie, na które tylko ja mogłem odpowiedzieć!

— Bardzo ładnie, moje dziecko, a co pytał?

— Kto mu napul do kapelusza...

Szezyt reklamy

Fabryka sztucznych pereł ogłasza w pismach reklamą swoich wyrobów: »Ostryga produkuje perły według metod, których sekret jest nam nieznanym, my zaś produkujemy nasze perły według metod, nie znanych ostrzydze«.

ELIXIR 914

Wydawca go zauważa siępo kilkudziesięciu dniach

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszczoł, ogzem, wrzodów, swędzenia, ran jatrzykowych i t. p.
- 3) Zniknięcie zapalenia Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złodek i książki będą wdostanym stanem, bo »Elixir 914« nie atakuje żadnych i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyniącym w krew, które posiada swadecwa sprzą, tudzież specjalistom w chorobach o u złośliwych na die syfilisycznym.

Elixir 914 w flaszkach o zdrowotnej wielkości 20 proc. zniżki.

Przemiał zboża 10 razy tańszy

Czy niezwykły wynalazek Warszawianina przyniesie przewrót w młynarstwie?

Dziesięciokrotnie tańszy przemiał zboża! — taka może być praktyczna wymowa niezwykłego wynalazku, dokonanego przez warszawianina, p. Feliksa Kutaszewicza.

Wynalazek ten w razie wytrzymałości ostatecznej próby życia i szerszej popularyzacji, może spowodować zupełny przewrót w młynarstwie, zajmując cenne miejsce w rządzie światowych zdobyczy techniki polskiej.

Poza tak rewelacyjnym potaniem kosztów produkcji maki przy przemiale pozostają — jak stwierdza uzasadnienie patentowe — najbardziej odżywcze części ziarna, a przede wszystkim witaminy, które przy obecnym przemiale ulegają zniszczeniu i krzywdą dla organizmu ludzkiego.

Maka wyprodukowana tym sposobem wiązać ma większą ilość wody i lepiej wyrażać, zwiększając przykryk do 66 procent, czego dotychczas nie zdotano nigdzie na świecie osiągnąć.

W czasie dokonywania prób z wynalazkiem stwierdzono, że przy takiej samej ilości zboża z otrzymanej starym sposobem maki wypieczono 27 bochenków 1-kilogramowych chleba, tymczasem przy użyciu maki wyprodukowanej nowym sposobem... 37 bochenków.

Zasada wynalazku jest niezwykle oryginalna.

Zboże znajdujące się w hermetycznie zamkniętym aparacie i puszczone w ruch za pomocą prądów powietrza rozpada się na części pod wpływem siły odśrodkowej.

Maszyna — według opinii wynalazcy — nie wymaga kosztownych inwestycji, jest tania i ekonomiczna w użyciu. Waży 300 kg. Można ją pusić w ruch przy zastosowaniu każdej siły napędowej. Poza używanie od elektryczności, a skończywszy na prostym kieracie, co ma duże znaczenie dla drobnych gospodarstw rolnych.

Aparat może mieć zastosowanie nie tylko dla ziarn. Dzięki owej sile drobiącej — można — co wykazały doświadczenia — zamienić w pył w przeciągu kilku sekund nawet najbardziej twardej mineral.

Wynalazek wbrew pozorom nie jest fantastyczny i został szczegółowo zbadany przez fachowców.

Kiedy jeszcze znajdował się w stanie doświadczeń zainteresowały się nim czynniki miarodajne. W tym samym początkowym okresie został on nagrodzony złotym medalem na wystawie wynalazków w Warszawie. Wynalazca prowadził swe próby aż do ostatniej chwili, co — jak twierdzi — zostało zakończone całkowitym sukcesem.

Wynalazek nie przestał bez echa również zagranicą. Ze strony przemysłowców dwóch państw czynione były nawet próby zawładnięcia wynalazkiem z pominięciem drogi legalnej.

W Niemczech fizyk nazwiskiem

Ritter otrzymał doktorat za pracę teoretyczną, traktującą o zasadzie wynalazku warszawianina.

Na przytoczenie wreszcie zasługując opinia jednego z uczonych polskich, który orzekł, że ma się tu do czynienia z najbardziej rewelacyjnym wynalazkiem polskim w ciągu kilku ostatnich lat.

Niedawno w małym miasteczku Woli, gdzie zainstalowano paraturę, odbył się w ścisłym gronie zaproszonych gości, pokaz mieleńia mąki.

Do maszyny wysypano pewną ilość żyta i puszczono w ruch. Po kilku sekundach zboże było już dokładnie zmielone. Otrzymały miękki otręby nie zawierający śladu pyłu mącznego. Oczywiście o wartości otrzymanej maki nie można było na miejscu wydać opinii...

Wiadomości z Polski

Polska w zgodzie z sąsiadami

Wydane po konferencji w Berchtesgaden komunikaty nie wyjaśniają, o czym rozmawiali kanclerz Hitler i minister Beck. Konferencja niemiecko-polskie otoczona są zwykle pewną tajemniczością, wobec czego manifestująca się powszechnie ciekawość nie została zapokojona.

Przypuszcza się, że w Berchtesgaden rozpatrywano wszystkie kwestie, które interesują rząd niemiecki odnośnie jego polityki w Europie południowo - wschodniej. Są poza tym inne problemy podrzędniejszego znaczenia, jak sprawy Gdańska, Klajpedy, mniejszości niemieckiej w Polsce, stosunków polsko - litewskich, lecz na ogół rozstrawiano w Berchtesgaden głównie o stosunkach Polski z Rosją Sowiecką. Kanclerz Hitler pragnął przede wszystkim dowiedzieć się, czy ostatnie zbliżenia Polski do Rosji Sowieckiej oznaczają, że odciążą się stosunki polsko - niemieckie, czy w

razie zbrojnego konfliktu niemiecko-rosyjskiego Polska pozostawałaby neutralną. Wobec bliskiej wizyty ministra von Ribbentropa w Warszawie sądzi się, że kanclerz Hitler domagał się zdefiniowania polityki Polski, aby wiedzieć, czy Polska odnosić się będzie nadal przyjaźnie czy nieprzyjaźnie do Niemiec.

W każdym razie rezultaty konferencji w Berchtesgaden będą w bliskim czasie wiadome, gdyż przypuszczać można, że rząd niemiecki wyjaśni swoje stanowisko w stosunku do Polski w początkach b. r.

«Gazeta Polska» pisząc o konferencji w Berchtesgaden zaprzeczła wiadomościom o rzekomych planach zabiorczych Niemiec w kierunku Wschodniej Europy. Minister Beck sam poruszył te kwestie a kanclerz Hitler zapewnił, że rząd niemiecki nie pragnie żadnych radykalnych zmian w wschodniej Europie.

Skazanie oficera sowieckiego w Warszawie.

Trybunał w Warszawie skazał na 8 lat przymusowych robót oficera sowieckiego w czynnej służbie, nazwiskiem Firstenberg. Śledztwo stwierdziło, że Firstenberg pochodzący z Warszawy przeniósł się do Rosji Sowieckiej, gdzie stał się funkcjonariuszem partii komunistycznej i wreszcie oficerem w czwartej sekcji sztabu generalnego. Do Warszawy przybył

Firstenberg jako specjalny emisariusz Kominternu. Aresztowanie Firstenberga zawdzięczyć należy przypadkowi. Jechał on tramwajem, przy czym wypadł mu z kieszeni notes z zapiskami. Notes podniósł postępująco, który siedział obok szeregu. Posterunkowy widząc, jakiego rodzaju są te zapiski, aresztował Firstenberga.

RZĄD SOWIECKI

oddaje Polakom w Moskwie Kościół św. Piotra i Pawła.

Warszawa, 22. — Wielką radość w tutejszych sferach katolickich wywołała wiadomość, że rząd sowiecki postanowił Polakom w Moskwie oddać Kościół św. Piotra i Pawła, w którym do tej pory znajdował się klub robotniczy.

Gez rządowi sowieckiego interpretowany jest jako dowód dobrej woli w stosunkach z Polską.

Duce do Afryki — Fuehrer na Ukrainę

Oto niespodzianka dla Europy na wiosnę.

Londyn, 21 — W tutejszych sferach dyplomatycznych mówią się, że wizyta pana Chamberlaina w Rzymie miała na celu w pierwszym rzędzie sprawdzenie smutnych przewidywań, poczynionych przez dyplomację amerykańską, która zapowiada Europie nieuniknioną wojnę na wiosnę.

I rzeczywiście, odnośnie — twierdzenia dyplomacji amerykańskiej są jakby trafnym ostrzeżeniem bo adresem narodów europejskich przed grożącym niebezpieczeństwem wojny, gdyż sytuacja w Europie staje się coraz więcej skomplikowana.

Ambicje Hitlera do Ukrainy i rewindykacje Mussoliniego do kolonii francuskich zapowiadają Europie nowe nieszczęścia, których rozmiar narazie nie dadzą się przewidzieć. Natomiast faktem jest, że Hitler przygotował już odpowiedni plan do «marszu» na Ukrainę i taki marsz armia niemiecka ma rozpocząć wiosną.

Mówi się, że w tym celu Hitler zaprosił na konferencję do Berchtesgaden polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Becka, aby przekonać się i upewnić, jakie stanowisko zajmie Polska na wypadek inwazji niemieckiej na Ukrainę.

Ustosunkowanie się Polski do niemieckiego «Drang nach Osten» przedstawia się nieco zagadkowe, ze względu na nie zdecydowane stanowisko Francji i Anglii w stosunku do Italii i Niemiec. Ale w pewnych sferach podkreśla się, że nieustępliwość pana Chamberlaina w Rzymie wpływa na decyzję polskiego rządu. Wówczas wydaje się możliwym, że Polska utworzy wspólny front z Sowietami i starać się będzie zaszachować niemiecki pochód na

Epidemia tyfusu plamistego w Polsce.

W licznym wsiach i miastach województwa Kieleckiego wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Wydzielone przez rząd komisje sanitarne stwierdziły, że głównymi ogniskami epidemii były synagogi i inne miejsca, w których zbierali się żydzi. W trzech miastach Kieleckiego zamknięto 3 synagogi oraz 40 chederów, tudzież kilkadziesiąt sklepów żydowskich. W niektórych wypadkach zmuszono starozakonnych do ostrzyżenia włosów i zgolenia brody.

Ukrainę. W tym wypadku spodziewana jest również kolaboracja Rumunii, Węgier i innych krajów bałkańskich, włącznie Czechosłowacji, która przy takich okolicznościach mogłaby sobie ewentualnie powetować na Niemczech straty poniesione przez aneksję Sudetów do Rzeszy...

«Drang nach Osten» przedstawia się problematycznie dla nazistowskich Niemiec, jeśli rząd polski zajmie przeciwne stanowisko. Polska bowiem przy obecnej niepewnej sytuacji odgrywa rolę przy kształtowaniu się problemów politycznych i ekonomicznych zarówno we wschodniej jak i południowej Europie.

— Gdy armia polska pofolguje nazistom, to sen Hitlera o Ukrainie zamieni się może w «owoc dojrzawy». Ale co zyskaliby Polacy na tym gdy Hitler opanuje Ukrainę?

Żydzi gdańscy gremjalnie chcą opuścić Gdańsk

Żydzi gdańscy, wobec których senat zaczął stosować coraz ostrzejsze ograniczenia, postanowili opuścić gremjalnie teren Wolnego Miasta.

Według doniesień prasy masowa ta emigracja obejmująca najpierw 4000 osób, rozpocznie się już w styczniu przyszłego roku i ma skierować się do Palestyny drogą morską. Podobno uzyskano od Anglii zezwolenie na emigrację do Palestyny ponad przynajmniej kontyngent.

Komitety żydowskie zbierają ofiary na przeprowadzenie masowej emigracji; jak ostatnio donoszą, żydzi w Gdańsku sprzedają wszystkie szkoły, synagogi a nawet ementalce.

R O K 1 9 3 9 —

ROKIEM DOBRZEJ KONJUNKTURY

WOJNY NIE BĘDZIE!

Niezwykłe przepowiednie wróżbiarza francuskiego.

Rozpoczynamy rok 1939. Co przyniesie światu? Na to pytanie stara się odpowiedzieć mistrz astrologii francuskiej Maurice Privat. Jest to były publicysta, który niegdyś zajmował się polityką — dziś całkowicie poświęcił się wiedzy tajemnej.

W niektórych sferach francuskich zyskał sobie duży rozgłos, gdyż w książce opublikowanej ubiegłego roku, przepowiedział dokładnie wejście wojsk niemieckich do Wiedna, konflikt sowieko-japoński i jego zażegnanie, oraz kryzys polityczny w Europie, który groził wybuchem światowej wojny.

Obecnie astrolog już ogłosił przepowiednie na rok 1939. Zacytujemy kilka, najbardziej charakterystycznych.

Ogólnie biorąc, rok przyszły ma być — według p. Privat — rokiem dobrych koniunktur gospodarczych. Ludność może odczuwać spokój mimo różnorodnych trudności i «krótkich spięć» na arenie politycznej — nowej wojny nie będzie!

Przechodząc do poszczególnych państw, wróżbiarz przepowiada

najpierw swej ojczyźnie, że w marcu nastąpią tajne pertraktacje w sprawie odstąpienia Niemcom jednej z kolonii francuskich. Zamiany rządu zostaną ostro skrytykowane przez opinię publiczną.

Maj niebezpieczny dla Francji.

Miesiąc maj będzie dla Francji bardzo niebezpieczny, wynikiem konfliktu dyplomatycznego w związku z wojną w Hiszpanii. W czerwcu jednak kryzys zostanie szczęśliwie zażegnany.

W jednej z kolonii francuskich wybuchnie później powstanie krajowców, wskutek intryg pewnego państwa europejskiego. Francja będzie musiała zorganizować ekspedycję karną.

Francja zostanie porażona straszną katastrofą morską, której ulegnie jeden ze statków, powracających do kraju.

Prezydenta Lebrun oczekuje podróż morską, spowodowana śmiercią wybitnego męża stanu w kraju sprzymierzonym. Najgorszym dniem dla prezydenta będzie 4 marzec, w którym będzie on miał niezwykle przejścia.

1 czerwca odбудzie się nowa elekcja, ale Lebrun nie zostanie

powtórnie wybrany, z czego zresztą będzie bardzo zadowolony.

W Anglii żałoba.

Anglii przepowiada astrolog zmartwienia w związku ze stanem zdrowia króla, co wzbudzi powstanie niepokoju. Wielka podróż podwójnie jeszcze bardziej stan zdrowia monarchy. Nie jest wykluczona żałoba narodowa, która będzie miała bardzo doniosłe następstwa.

Księżę Windsor odegra jeszcze w Anglii wielką rolę. Datą przelotową dla korony angielskiej będzie dzień 3 lipca. Rok 1941 będzie w życiu ks. Windsora nie zwykle szczęśliwy.

Rok 1939 uplynie w Anglii pod hasłem wielkiego rozwoju lotnictwa. Niestety, będzie obfitował w liczne katastrofy powietrzne, jak również i kolejowe. Jedną z kolonii angielskich nawiedzi trzęsienie ziemi.

W Niemczech katastrofy.

A w Niemczech?... Przepowiednie mr. Privat w stosunku do tego kraju nie promieniają zbyt wielką sympatią... Prófuje on kanclerzowi Hitlerowi pod koniec przyszłego roku ciężką grępe, w ciągu roku innych dolegliwości.

Dalej astrolog przewiduje niezadowolone Austriaków, które dojdzie do kulminacyjnego punktu w październiku.

Poza tym grozi Niemcom szereg katastrof lotniczych i morskich.

Zamach we Włoszech!

Zamach we Włoszech! Tak powieściwy gwiazdy wróżbię. Ma być dokonany 3 sierpnia i pociągnie liczne ofiary. Poza tym Italię oczekuje konflikt z Watykanem, który być może zmusi nawet papieża na pewien czas do opuszczenia Rzymu.

Włochy będą mały wiele kłopotów ze swymi koloniami. Jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, to nastąpi zbliżenie z Francją i ostatecznie wyrzeczenie się interwencji w Hiszpanii.

A wojna w Hiszpanii będzie trwała nadal?

Tak jest! Już na początku roku, a może nawet jeszcze pod koniec grudnia 1938 roku nastąpią bardzo tragiczne dni dla rządu w Burgos. Pod koniec marca wybuchnie bunt wojsk kolonialnych i gen. Franco oczekują bardzo poważne zmartwienia z Marokiem.

Sukcesy Polski na forum międzynarodowym.

Specjalny rozdział poświęca astrolog Polsce i przepowiada jej odgramie wielkiej roli politycznej na forum międzynarodowym. Podniósłaby w zażegnanie międzynarodowych konfliktów europejskich. Będzie ona utrzymywała nadal dobre stosunki ze wszystkimi swy-

mi sąsiadami. Siła armii polskiej zyska dalszy prestiż w Europie.

Francuz przepowiada doskonałe urodzaje... Niestety pasyżyty spowodowane mają dotkliwie straty.

W dziedzinie publicznej wroży Francuz Polsce poważne zmiany.

W dalszym ciągu mr. Privat przepowiada zacięnienie przyjaźni polsko-francuskiej. Niektóre sfery francuskie wreszcie zrozumieją błędy które Francja popeliła w stosunku do Polski...

Katastrofa w Szwajcarii.

W Szwajcarii we wrześniu wydarzy się wielka katastrofa. Wyłeci w powietrze laboratorium!

Wogóle rok 1939 — będzie dla tego kraju nieszczęśliwy ze względu na liczną katastrofę samobójczą i wypadki narażarzy, a również epidemie choroby. Szwajcarii oczekują kłopoty w związku ze wzrostem międzynarodowego szpiegowstwa które stanie się dla tego kraju istną plagą.

Wróżbita przepowiada Jugosławii zamach terrorystyczny. Kilka słów poświęca Stalinowi i przewidywa mu niebezpieczną operację gangsta.

Nie pozostaje nam innego jak wywołać powyższe wróżby i przeczytać je po roku. Wówczas będziemy mogli obojętnie podziwiać Francuzów... lub też być może więcej prawdopodobne, podkpiwać sobie z jego tajemnej wiedzy... i bujnej fantazji...